

# Historie Rodzinne

Wyobraźmy sobie, zwykłą sarmacką rodzinę Krześcińskich, mama Krystyna, ojciec Zbigniew, dochowali się tylko jednego syna, imieniem Michał był zwykłym wesołym chłopcem, właśnie miał zdawać mature. Planował iść na medycynę. Była środa 12 Maja 2001 roku. Zapowiadał się normalny, piękny dzień,

Ale to miało się wkrótce zmienić!

Mama Krystyna jak zwykle przygotowywała śniadanie dla syna,-Michał zjesz jajecznicę, czy jajka na bekonie.-Nie, mamę nie jestem głodny.- Bez gadania zjesz śniadanie, albo nigdzie nie wyjdiesz.- No, dobrze zrób tą jajecznicę.

Michał jak zwykle wychodzi do szkoły około godziny 7.30, do szkoły ma jakieś 2km więc podjeżdża autobusem. Po drodze na przystanek spotyka swego przyjaciela Jarka.-Wiesz, Jarek, ostatnio mama dziwne sny, i ciągle zdaje mi się, że ktoś za mną chodzi,- Nie przejmuj się to pewnie stres przed maturą, ja też tak czasami mam,

Podjeżdża autobus, chłopcy przerywają rozmowę, jadą do szkoły.

Mija 9 godzin w domu państwa, Krześcińskich zaczyna się nerwowe wyczekiwanie na syna.-Miał wrócić 3 godziny temu – denerwuje się mama Krystyna.- Przecież wiesz, jaki on jest, pewnie się zagadał i zapomniał o bożym świecie. - No tak, ale zadzwoń do szkoły upewnij się, mam złe przeczucia.

Zbigniew dzwoni do szkoły

-Dzień dobrej tu sekretariat Liceum nr 12 w Grodzisku.-W, czym mogę pomóc, odezwał się miły głos sekretarki.

- Witam nazywam się Krześciński, czy można się dowiedzieć czy mój syn Michał Krześciński jest jeszcze w szkole.-Owszem, już sprawdzę.Po kilku minutach wyczekiwania.-Pański syn miał dzisiaj skrócone zajęcia,-Skończył o 13.00.

Zbigniewa zamurowało, odłożył słuchawkę. Powiedział o wszystkim żonie, która dzwoni na Policję, 5minut później pod dom podjeżdża radiowóz, Krześcińscy- opowiadają o zdarzeniu. Policja przesłuchuje znajomych Michała. Wszyscy odpowiadają zgodnie że widzieli chłopca, ale około 12.00, nagle, wszedł z szkoły. Tylko Jarek wspomina o dręczących Michała koszmarach i że miał wrażenie, że ktoś zanim chodzi. Mija miesiąc, dwa miesiące, przytłoczenie w domu Krześcińskich przerywa telefon.

- Tu komisariat w Grodzisku, muszą państwo przyjechać do parku miejskiego znaleziono zwłoki młodego chłopaka.-Tak, już jedziemy.Po 30 minutach Krześcińscy są w parku.- Witam, Państwo Krześcińscy- powiedział miły policjant,

-Mam nieprzyjemną sprawę chyba znaleźliśmy zwłoki państwa syna utopionego w rzece.-Boże!! – krzyczy Krystyna.-Przecież to nie może być on?- Mój ukochany syn.

Jednak to były zwłoki Michała. Pogrzeb odbył się trzy dni później, na pogrzebie zjawili się, wszyscy przyjaciele ze szkoły, by pożegnać kolegę. Policja umorzyła śledztwo, z braku dowodów. Początkowo myślano, że to samobójstwo, ale sekcja wykazała uderzenie tępym narzędziem w tył głowy. Sprawcy nigdy, nie odnaleziono, nie było żadnych świadków porwania. Ale zastanawiające było to, dlaczego Michał wyszedł nagle ze szkoły, dlaczego nie powiedział o swoich przeczuciach rodzicom. Ale te pytania, pozostają już bez odpowiedzi. Natomiast rodzice Michała nie umieli pogodzić się z śmiercią syna. Krystyna wpadła w depresję, a rok później popełniła samobójstwo. Natomiast Zbigniew załamał się po stracie syna i żony, całkowicie zdziwaczał.

Autor: Marek Lipa A7718